KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
i
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 23 Lipca № 59. Roku 1845

WYSTAWA PRZEMYSŁU 1845 r.

(Ciąg dalszy.)

Narzędzia do wymierzania czasu, ważne razem i dla innych umiejętności, *Zegary* udoskonalone, z wypracowaniem wysoko posuniętém, przedstawili zegarmistrze: *Fr. Lilpop*, *Schubert* i *Jachowicz*. Pierwszego z tych, zegar astronomiczny tygodniowy na sposób Kessla z kompensacją merkuryuszową i sekundami stojącemi, jest wzorowéj roboty, z wykończeniem nieporównanéj dokładności i piękności, jakiego nie widać nawet za granicą, w cenie r. sr. 300; zegar mały podróżny, również doskonałéj i ślicznéj roboty, tygodniowy z wychwytem ankrowym w 6 kamieniach i 3 podnoszenia rubinowe z ekscytarzem, r. s. 150; zegary tygodniowe na sposób angielski na r. s. 120 i 90; werk do zegarka kieszonkowego z wychwytem cylindrowym, zdolnego ucznia B. Wosińskiego. Drugiego, zegary tygodniowe z wychwytem Grahama: z tych jeden skazujący miesiące, dnie, godziny i minuty, z zawieszeniem wahadła z kamienia aqua marina, odznacza się wielką trudnością w wypracowaniu bardzo drobnego podziału trybów, w cenie r. s. 330; drugi zegar z wahadłem kompensacyjnem z cynku i stali, sześć otworów i wychwyt z kamieniami, r. s. 300; trzeci z wahadłem kompensacyjnem z żywego srebra, r. s. 180; czwarty z wahadłem drewnianém, r. s. 150. Ostatniego, zegar stołowy piętnastodniowy z repetycją, w postumencie brązowym, r. s. 180, i zegarek do rachowania sekund przy wyścigach konnych r. s. 120.

Do uprzyjemnienia naszego życia, przemysł wynalazł *instrumenta muzyczne*, a sztuka je wydoskonaliła. I u nas wyrabianie ich coraz wyższym odznacza się postępem. Znane są w kraju *skrzypce* roboty *Ruderta* i *Kanigowskiego*. Pierwszy z nich, przedstawił wyborny kwartet, to jest: 2 skrzypce, altówkę i wiolonczellę za r. s. 400. Piękna *Gitara* hiszpańska jego roboty zaraz zakupioną została. Drugi, badając tajniki sztuki, zbliżył się w budowie skrzypców do wzoru *Stradivarego*, i doprowadził je do tego, że podług wymagania Akademji paryzkiéj, powietrze wydaje ton *ces* w skrzypcach, w altówce zaś o terc niżéj, a w wiolonczeli podług Stradivarego ton *fis*. Sztuka jego zasadza się, na umiarkowaniu wypukłości deki, utrafieniu kształtu esów i całego formatu, oraz dojściu sekretu robienia werniksu, tudzież innych pomniejszych przymiotów w budowie tego trudnego instrumentu. Dotąd w wiolonczellach nizkie *f*, *fis*, *fes*, nawet i *g*, tak wydają głos zadzierający, że go wytrzymać nie można; tymczasem Kanigowski w nowym swojéj roboty oryginalnym instrumencie, potrafił wydać wszystkie tony czyste. Smyczki jego doskonałe, powszechnie są chwalone i kupowane przez najznakomitszych artystów zagranicznych. Kalafonię czerwoną, sam doprowadził do stopnia białości, przez oczyszczenie jéj z terpentyny, co na czystość gry nie mało wpływa. Skrzypce jego są ceny, od r. s. 45 do 120, altówki 120, wiolonczelle 200 r. s. *Struny* złożyli *Rudert* i *Fiorentyni*. Pierwszy w całym komplecie, drugi tylko próbę kwinty.

Jeżeli budowa skrzypców przedstawia wiele trudności, nie mniejsze ma do pokonania fabrykant *Fortepianów*, gdzie instrument przybiera daleko większe rozmiary i rozmaitość w układzie. O intrumentach tego rodzaju, pan *J. An.* takie objawił zdanie: „Tu przemysł głębiéj zatapia się w naturę saméj sztuki, bo ton tutaj jest stałym, co do chromatycznego oznaczenia dźwięku od fabrykanta, a następnie od strojącego zależnym; kiedy w skrzypcach, artysta odebrawszy z rąk przemysłu napiętą strunę z pewnym jéj dźwiękiem, wszystkie wyższe tony sam sobie wywodzi, pod względem ich muzycznéj czystości. Zadaniem fabrykanta fortepianów jest, uczynić ton struny metalowéj śpiewnym, pełnym, ani zbyt ostrym ani zbyt miękkim, a to wszystko przez uderzanie w nią w kierunku poprzecznym. Bieg tonów *staccato* na tym instrumencie, czyni go zbyt niewdzięcznym dla artysty: jeżeli struna pełno i wyraźnie, aż do chwili przyciśnienia jéj przytłumkiem, głosu ciągnąć nie będzie. W fortepianach więc nie na powierzchowność, ale na głos pod względami wyżéj przytoczonemi uważać należy.“

„Fortepiany z mechaniką uderzającą w strunę na sposób angielski, są na wystawie z fabryki *Kralla* i *Sejdlera*, *Budynowicza*, oraz pianina *Buchholtza*. Rodzaj mechaniki téj, odznaczający się tem, że resonans dłuższym być może, a korpus fortepianu obok lekkości w budowie mocniejszym, jest bardzo korzystnym do otrzymania głosu silnego i śpiewnego, jakkolwiek sam przez się jest bardzo pracowitym i do wykonania dokładnego nader trudnym. Mimo tych trudności, fortepiany z fabryki Kralla i Sejdlera, oraz z fabryki Budynowicza (która jakkolwiek nie dawno założona już nader chlubnéj wziętości nabrała), odpowiadają wszystkim warunkom, jakich po mechanice angielskiéj wymagać można. Głos ich śpiewny i silny, przez rękę zdolną dobrze użyty i wycieniowany, jest dla sztuki bardzo wdzięcznym materjałem. Dla tego też one w niczem nie ustępują najdoskonalszym zagranicznym, mianowicie fortepian *Kralla* i *Sejdlera*, w którym mechanika angielska wykonaną jest podług najlepszego dotąd znanego zastosowania wynalazku *Gerharda*. To ulepszenie mechaniki, ma na celu łatwość w robieniu trylów, co na mechanice angielskiéj zwyczajnéj, a tém bardziéj na wiedeńskiéj, z trudnością daje się otrzymać. Rodzaj ten mechaniki uderzającéj, z powodu licznego powiązania systemu drąga, gdzie wszelki obrot w czopach musi być szczelnym a mimo to regularnym i zupełnie łatwym, tak jest trudnym do dokładnego wykonania, że nawet w najcelniejszych fabrykach europejskich, bardzo mało wyrabiają takich fortepianów, i to po cenach nierównie wyższych od ceny tego, który się na naszéj wystawie znajduje. Na przeszłorocznéj wystawie Berlińskiéj, z liczby kilku-

dziesięciu, ledwie dwa fortepiany podobne były W fortepianie
Budynowicza, mechanika angielska wykonaną jest podług *Breit-*
kopfa i *Hertla*, z własném jego ulepszeniem, które również jak
system *Gerharda*, ułatwia robienie trylów.“

„Pianina *Buchollza*, jak na pianina są bardzo dobre; ży-
czyćby jednakże należało, aby usiłowania téj niegdyś tak sła-
wnéj warszawskiéj fabryki fortepianów, zwrócone były ku udo-
skonaleniu fortepianów zwyczajnych. Zbyt krótki resonans pia-
nina, mimo to, że uderzenia wpędzają na niego pierwsze naj-
silniejsze struny zadrżenie, nie pozwala na otrzymanie w tonach
basowych głosu ciągłego, zawsze on być musi krótki i garkowa-
ty. Dowiodły tego fabryki paryzkie, które przez lat kilka bez-
skutecznie prawie pracowały nad udoskonaleniem tego instru-
mentu.“

„Pianino *Lakiera* z Moskwy, ma wprawdzie głos śpiewny
ale słaby, zbyt stłumiony i niewyraźny, bo struny dla otrzyma-
nia obszerności i przeciągłości drżeń, mimo krótkości ich roz-
miaru, musiały być cienkie. Dla tego, instrument ten w tuwal-
ności zbliżony do dawnych fortepianów wiedeńskich, zdolnym
być może do akkompanimentu muzyce wokalnéj, ale gry solowéj
nie przyjmie, a nawet z powodu cienkości strun nie wytrzyma.“

„Trzy fortepiany z mechaniką uderzającą na sposób wie-
deński, jako to: *Hochhauzera*, *Maxa* z Warszawy i *Lindemana*
z Kalisza, nie są złemi instrumentami. Jeżeli nikną obok innych,
pochodzi to z rodzaju ich mechaniki. Gdy tamte, dla ręki męz-
kiéj, silnéj, są bardzo dobremi instrumentami do wielkich kon-
certowych salonów, te znowu dla gry zwyczajnéj, pokojowéj, są
głosu dosyć śpiewnego i mocnego. Fortepian *Maxa* zbyt cien-
ko oskurkowany, a to zapewne dla otrzymania głosu silniejsze-
go, jest za ostrym. *Lindemana* bardzo ozdobny, lecz nie na-
strojony, a tak o głosie jego pod względem śpiewności i przy-
jemności przekonać się nie można. Obkładanie klawiszów per-
łową macicą, z daleka dodaje mu piękności, z blizka jednak,
mianowicie przy świetle sztucznem, razi oczy miganiem się te-
go materjału i dla wzroku jest szkodliwém.“

W ogólności jednak, z prawdziwem zadowoleniem probu-
jemy fortepiany obecnéj wystawy, i musimy być dla fabrykan-
tów bardzo wyrozumiałemi, jeżeli tylko chwilę zastanowiemy się
nad tém, ile trudności łączy w sobie dokładne wykonanie tego
instrumentu. Dosyć gdy powiemy, że trzeba być dobrym akusty-
kiem, muzykiem i mechanikiem, aby budowę fortepianu grunto-
wnie zbadać; ileż więc nie trzeba pracy, aby się jéj nauczyć, a
tém bardziéj aby ją doskonalić drogą li tylko praktyczną? Mi-
mo to wszakże, wyrób ten, od czasu przeszłéj wystawy, to jest
przez lat 4, wielkie uczynił postępy, zrównał się z wyrobami
niemieckiemi i krajów innych, tak dalece, że sprowadzanie go
do nas z obcych fabryk, byłoby dla tutejszych pracowników nie-
wdzięcznością, dla przemysłu miejscowego krzywdą, a dla ku-
pującego dowodem zastarzałego uprzedzenia i braku znajomości
rzeczy z jego strony.“

Ceny powyższych fortepianów są następujące: Kralla i Sej-
dlera palisandrowy r. s. 950; Budynowicza palisandrowy ru. s
900; Bucholtza palisandrowy r. s. 600; Lakiera r. s. 1000; Hoch-
hausera cjanowy r. s. 600; Maxa palisandrowy r. s. 400; Lin-
demana palisandrowy r. s. 7 0. Pozostaje do życzenia, ażeby
fabryki nasze wyrabiały te instrumenta w cenach dostępniejszych
dla ogółu, jeżeli pragną większego odbytu na swoje wyroby.
Tańsze, chociaż mniéj ozdobne, byleby dobre, znalazłyby wię-
céj amatorów. Szkoda że z takiego rodzaju, właśnie ani jedne-
go nie ma na wystawie. Nie ujęłoby to zalety żadnéj, nawet
najsławniejszéj fabryce, owszem jednałoby jéj większą wziętość
i zaufanie publiczne.

W budowie fortepianów równie jak skrzypców, wiele za-
leży na dobroci materjału dobieranego na skład mechanizmu,
mianowicie z drzewa *jodłowego* i *jaworowego*. Fabrykant budu-
je instrument z takiego, jakie pod rękę dostanie Wiele tu potrze-
ba zważać na jego dobieranie w lesie i przysposobienie, co na
doskonałość głosu nie mało wpływa. Ważne spostrzeżenia w tym
względzie późniéj udzielimy. Na uwagę jeszcze zasługuje *Ak-*
kordometr, czyli narzędzie do strojenia instrumentów wynalazku
Piotrowskiego, w cenach r. s. 32 i 19 i pół. Z instrumentów
dętych, znajduje się fabrykanta *Glier* cały chór z 48 sztuk, oraz
Wernitza waltornia chromatyczna i flet hebanowy.

Wyroby *optyczne*, dobrze wypracowane przez mechanika
Pik, jako to: dyoptra nowego pomysłu, sztucznem łamaniem
światła w narzędziu z dwóch oddzielnych części ustawionem,
przez dna zakryty przedmiot okazująca w oddaleniu na prostéj
linji instrumentu, perspektywy, lorynetki, okulary i t. p. odzna-
czają się pięknością: nazwa wszakże instytutu fabryce téj nie
służy. Co dobre, to się samo zaleci, bez szumnych tytułów o-
głoszenia.

5. *Tkaniny.*

Wyroby *wełniane*. Na czele téj ważnéj gałęzi przemysłu
krajowego, zaszczytnie ukazała się i należne sobie miejsce zaję-
ła, wzorowa *przędzalnia wełny* w osadzie Tatar pod Rawą, no-
wo założona przez znakomitego przedsiębiercę *E. Friedrichsa*.
Jest to ozdoba tegorocznéj wystawy, która od razu zjednała so-
bie publiczne i zasłużone pochwały. Od próbki wełny niemytéj,
p. Friedrichs okazał całe jéj przejście w działaniach fabrycz-
nych, przez mycie, czesanie, przędzenie grubsze i coraz cień-
sze, inaczéj na osnowę a inaczéj na wątek, aż do wyrobienia
jéj na piękny *tybet* surowy, potém farbowany. Właściciele ow-
czarń tu zapatrywać się i przekonywać powinni, w jakiéj to
czystości utrzymywać należy wełnę na owcach a potém przy
myciu przed strzyżą, jeżeli chcą wyższe za nią otrzymywać ce-
ny. Wyczesane z niéj pasy i z tych nici wyprzędzione cieniut-
ko a równo na szpulach, są wzorem doskonałości, i dowodzą,
co może przemysł usiłowaniem i wytrwałością wspierany, cze-
go to nie dokaże umiejętny podział pracy z wyrachowaniem przed-
siębranéj Z tejże fabryki jest śliczna przędza w 20 gatunkach,
biała i doskonale farbowana; wątek do numeru 48 a osno-
wa do nr. 80. Wyborne *sukna* są z fabryki *Fiedlera* w Opa-
tówku, *Rephana* w Kaliszu, *Zachertа* w Zgierzu, *Felscha* w To-
maszowie. Cienkość, miękkość, mięsistość, dychtowność, gład-
kość, czystość i świetność kolorów, słowem najstaranniejsza ap-
pretura wszystkie te gatunki zaleca. Pod względem wykończe-
nia i stosunkowéj wartości, trudny jest wybór między niemi. W
dobroci równają się wyrobom najsławniejszych fabryk zagrani-
cznych, przewyższają zaś obie tém, że są z saméj wełny bez
przymięszania bawełny. Dla tego też, wszystkie prawie sztuki
zaraz zakupione zostały. Postęp jest widoczny, tak że nic nie
pozostawia do życzenia. Gatunki są rozmaite, na cenę łokcia
od r. s. 1 kop. 35 do r. s. 5 kop. 10. Sztuka suka czarnego z
fabryki Fiedlera, podług nowego sposobu bez glansu wyrobiona,
przez znawców bardzo jest chwaloną, cena jego łokieć r. s. 5
kop. 10. Zachert dał doskonałe sukno szaraczkowe nieprzema-
kające, któremu równa się dychtownością zwyczajny szaraczek
Felscha. Wzmiankowane sukno nieprzemakające ma jeszcze tę
zaletę, że obok piękności swojéj, jest dostępne w cenie nawet
dla mniéj zamożnych, gdyż łokieć jego wynosi tylko r. s. 1 k.
35. Jedno jest tylko do życzenia, to jest, aby obok droższych
gatunków, były okazywane publiczności i tańsze, jakie tylko fa-
bryki nasze wyrabiać mogą. Potrzeby kraju są rozmaite, wię-
céj zaś skromne a niżeli zbytkowne. W ogólności zaś, radziby-
śmy widzieć ceny dostępniejsze. Własny fabrykantów interes
za tém przemawia. Wszakże znaną jest w handlu korzyść zna-
czniejsza, ze sprzedaży towarów w większéj ilości a taniéj, ni-
żeli w mniejszéj a drożéj. Pomnażanie fabryk sukiennych, zwła-
szcza na droższe gatunki, nateraz jest niepotrzebne, albowiem
istniejące potrzebom kraju wystarczają. Za to mamy pole do
działania w innych gałęziach fabrycznego przemysłu.

Do znakomitych zakładów na wyroby wełniane, liczy się
u nas wsławiona od dawna fabryka *kobierców Gejsmera* w War-
szawie, która będąc ciągle w kwitnącym stanie, dostarcza gusto-
wnych i pięknych dywanów tak strzyżonych jako i gładkich, nie
tylko na kraj cały, ale nawet w znacznéj ilości za granicę. Wy-
roby te dochodzą aż do wschodnich krańców Europy. *Sieber* z
Łodzi, przedstawił sztukę materji ciężkiéj najpiękniejszéj weł-

niano-jedwabnéj na kamizelki, delikatnéj roboty, w deseń turecki gustowny, szkoda że nie drobniejszy, gdyż taki jak go mamy przed sobą, zdaje się właściwszym na suknie damskie. Cena téj materji, jest łokieć na r s. 1 kop. 73. Piękne i delikatne *tybety* są *Barthelsa* ze *Skierniewic*, wyrobione z przędzy pochodzącéj z przędzalni Frydrychsa. Podobneż tybety w różnych kolorach, są braci *Moes* ze *Zgierza*, ceny łokieć kop. sr. 75 do r. s. 1 k. 5. Tychże, dwie sztuki materji wełnianéj półjedwabnéj na suknie damskie, w gatunku wybornym, dessenie gustowne, kolory dobrane, i dosyć tanie, łokieć po kop. sr. 50. W takim gatunku materji potrzeba nam więcéj. Tychże, jedna sztuka pięknéj materji zielonéj w deseń koloru złotego, w cenie łokieć r. s. 2 kop, 75. Tylko kamloty i prunela, pozostawiają jeszcze do życzenia, pod względem cienkości i delikatności, co jednak fabryki łatwo uzupełnić mogą. Wreście *Jelpa Essigmana* z Warszawy, dosyć dobra, łokieć na kop. sr. 90 i r. s. 1 kop. 5 Z tych prób rozwiniętego przemysłu rękodzielniczego, mamy dostateczne dowody, że wyroby wełniane w ogólności, jedne już wysoko stanęły, drugie są na drodze znakomitego postępu, i nadal utrzymać się zdołają.

Niemniéj ważną, a może i najważniejszą ze wszystkich gałęzią przemysłu krajowego, są *wyroby lniane*. Jakkolwiek ta gałęź dopiero rozwijać się zaczyna, szybki jéj wzrost z zawiązkiem obfitego plonu, świetną dla kraju zapowiada przyszłość. Jest to nasza złotem bogata, lecz zagrzebana kopalnia Potozu, z któréj dotąd obce narody ciągnęły dla siebie nieobliczone dochody. Dziś zmienia się postać rzeczy, odzyskujemy powoli odwieczne nasze dziedzictwo. Wielki zakład wyrobów lnianych w *Żyrardowie*, do którego jeniusz *Girarda* węgielny kamień położył, kosztem znacznych ofiar rządu wzniesiony, przodkuje na téj drodze rozwinięcia przemysłowego. Wyroby téj fabryki, mianowicie: płótna, bielizna stołowa, ręczniki i chustki, co do dobroci, nie ustępują zagranicznym w odpowiednich gatunkach, a co do ceny są tańsze, czego jest dowodem ciągły i znakomity odbyt. Znane są publiczności te wyroby ze sprzedaży przeszłorocznéj w Warszawie, których zapasy z pierwszéj ręki nabywane, w krótkim czasie nie rozkupione, ale prawie rozchwytane zostały. W nich cienkość, równość nici, białość i moc, nie pozostawiają nic do życzenia. Jeżeli do kraju przychodzą jeszcze z zagranicy płótna grubsze pruskie i cieńsze irlandzkie, to dla tego, że nasze fabryki potrzebom miejscowym wystarczyć nie mogą. Przędzalnie Girarda i warsztaty tkackie Jacquarda, coraz wyżéj podnoszą nasze płóciennictwo. Próby przędzy żyrardowskiéj, okazane od Nr. 40 do 120, świadcząc o postępie zakładu, zyskały niepospolite zalety. Bielone płótno najcieńsze, zakupiono łokieć po kop. sr. 80, tak zwane kopowe bardzo ładne i cienkie po kop. 48, średnie po kop. 43. Bielizna stołowa w pięknych desseniach, garnitur na 6 osób, to jest obrus i 6 serwet, ma cenę rs. 12 k. 75. Dyma półjedwabna, łok. po kop. sr. 90. Obok wyrobów Żyrardowskich, dał także na wystawę *Garvie* z *Sokula*, starannéj roboty obrus na 24 osób w cenie r. sr. 15, serwety sztuka po kop. sr. 60, płótno prześcieradłowe łok. po kop. 45, chustki do nosa sztuka po kop. 25, ręczniki po kop. 45, dymę w paski białą łokieć po kop. 40. *Domaniewska* z wyrobu w Dobrowoli, okazała piękne próby przędzy płótna, i chustek.

Po zakładzie Żyrardowskim, na mniejszą stopę, wystąpiła fabryka prywatna w *Dobrowoli* Gubernji Augustowskiéj Wielmożnego *Dombrowicza*, znana czytelnikom z opisu w Korrespondencie roku zeszłego Nr. 11. Pierwszy to u nas obywatel z duchem przedsiębierczym, odważył się iść o własnéj sile, w zaszczytnym celu podniesienia płóciennictwa krajowego i dania z siebie przykładu współziomkom. Korzystając z szczęśliwego położenia dóbr swoich w téj stronie kraju, gdzie rodzący się len najpiękniejszy jest głównym produktem rolniczym, pomimo istniejących w samym pow. Maryampolskim do kilkunastu tysięcy ręcznych warsztatów tkackich, nie wahał się on zakładać tam nową nieznaną fabrykę, i walczyć z trudnościami, zwykle towarzyszącemi przedsięwzięciom podobnym. Wyrachowaniem i wytrwałością niezłomną, doszedł nakoniec do tego, że fabrykę swoją postawił w stanie kwitnącym, zaprowadził warsztaty podług najnowszego systematu, blech zaś chemiczny na wzór angielskich i belgickich, a co najważniejsza, że ma robotników i majstrów samych krajowców, tudzież wyroby z lnu i przędzy miejscowéj. Wyroby te piękne, w odpowiednim gatunku innym nie ustępujące, w płótnie zwyczajnym doszły już od Nr. 1,600 do 3,200, którego cena łokieć jest od kop. sr. 15 do kop. 37 i pół. Bielizny stołowéj garnitury na 6, 12 i 24 osób, w cenach, licząc na osobę po kop. 75 do r. s. 1 k. 20; czyli, obrus 3 łokcie kwadratowe po r. s 1 kop. 89, a większe stosunkowo wyżéj; serwety zwyczajne podług gatunku sztuka od kop 37 i pół do 60, małe 3/4 kwadr. sztuka po kop. 20, płótno szerokie łokci 5 1/4 z Nr. 7200 łokieć po kop. 60, prześcieradłowe szerokości łok. 3 z Nr. 3600 łokieć po kop. 37 i pół. Na te ceny, fabryka w Dobrowoli, samemi obstalunkami jest zajętą. Wnosić należy, że za powiększeniem się produkcji, ceny te umiarkowane, będą jeszcze przystępniejszemi. Taki jest stan i położenie u nas téj gałęzi przemysłu, tém ważniejszéj dla kraju, że wyroby lniane, prócz zaspokojenia miejscowych potrzeb, zyskownie mogą być wyprowadzane w wielkich massach jeszcze za granicę. Płótna potrzebują niezbędnie, wszystkie kraje południowe, podrównikowe, Indje Wschodnie i Zachodnie, oraz mieszkańcy oceanu południowego. W tych widokach, nie len i płótno surowe, ale wyroby z nich zupełnie wykończone, od nas na wywóz zagraniczny wychodzić powinny. Tym sposobem wzrastać będzie nasze bogactwo, a miliony przez nas wydawane za obce wyroby, pozostaną w kraju.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Słów kilka o wyborze tryków.

Nadchodząca epoka powszechnego stanowienia maciór w kraju naszym, spowodowała mię do napisania następnych kilku uwag służyć mogących przy kupnie i wyborze tryków.

Uwagi te do czterech odniesiemy względów, to jest *zdrowia*, *wieku*, *wełny* i *budowy*.

Co do 1go. Cechy zdrowia u owiec są powszechnie wiadome; przyzwoita przeto czerwoność skóry, silnie stojąca wełna, spojrzenie wesołe, chód śmiały, niechwiejący, żyłki w oczach czerwone, są także niechybnemi oznakami zdrowia u baranów, na które przy wyborze zwracać koniecznie potrzeba uwagę.

Co do 2go. Tryk użyć się mający powinien mieć najmniéj lat skończonych dwa. Używanie młodszych tryków zgubne w potomstwie może sprowadzić skutki. Starszym nad lat siedm być także nie powinien. Puszczanie do maciór zbyt młodych, lub zbyt starych tryków, jako też nawzajem stanowienia niestosownego wieku maciór, sprowadzą osłabienie rasy w nieszczęśliwéj kołowaciznie lub tak zwanym *trabrze* się objawiające.

Co do 3go. Wybór barana pod względem wełny zastosowany być powinien do celów zamierzonych w poprawianiu własnéj gromady. Rozmaitość celów sprowadza rozmaitość wymagań, niepodobnaby kupujących tu wszystkich wymienić. Bezwarunkowemi jednak w tym względzie zaletami tryka są, obok potrzebnéj i żądanéj cienkości, dobry charakter wełny, stosowna jéj długość, jak największa nabitość i wyrównanie runa.

Charakterów dobréj wełny jest kilka; uważać jednak potrzeba aby charakter ten był pewny, wyraźny, a mianowicie jednostajny na całém ciele tryka. Jednostajność bowiem charakteru, obok przyzwoitéj cienkości, jest zawsze dowodem szlachetności krwi u owiec.

Długość wełny zależy głównie od jéj charakteru. Zbyt krótka jednak, jak również zbyt długa nieciągnąca się i nieelastyczna wełna, jest niedobra i co rzadko bardzo, stosowną i potrzebną być może.

Nabitość runa jest zawsze i bezwzględnie znakomitą zaletą i koniecznym prawie warunkiem dobroci tryka. Zbyteczněj

nabitości runa rzadkie bardzo bywają przykłady. Właścicielowi życzącemu gromadę swoję w cienkości podnieść i poprawić, radzę przy wyborze tryka nie spuszczać z uwagi nabitości runa, łatwiéj już bowiem otrzymać w gromadzie żądaną cienkość jak potrzebną nabitość i obfitość wełny.

Wyrównanie runa pod względem cienkoś i wełny, a mianowicie charakteru, jest jednym z najgłówniejszych dowodów szlachetności krwi u owiec; wiadomo zaś jak dalece warunek ten jest ważny przy rozpładnianiu. Przez wyrównanie runa, rozumiem, jednostajność konieczną charakteru, i o ile być może, cienkości wełny. Obiedwie połączone, obok wszystkich wyżéj wymienionych warunków, stanowią prawdziwą doskonałość tryka. Zupełnego jednak wyrównania pod względem wysokiéj cienkości wełny na tryku, rzadkie bardzo bywają przykłady; mojém zdaniem, nie należy ubiegać się za nią z pominięciem poprzednio wymienionych przymiotów i warunków dobroci w tryku. Wyrównanie zupełne pod względem cienkości wełny na bokach, grzbiecie, kłębie, łopatkach, szyi, krzyżu i udach, jest konieczne, na ogonie, podgardlu, i innych częściach ciała mniéj ważne.

Co do 4go. Równie jak poprzedzające, ważnym warunkiem dobroci tryka i oznaką szlachetności jego pochodzenia jest budowa i kształt, najmniéj jednak dotychczas zwracał on uwagę kupujących. Analogja czyli raczéj podobieństwo kształtów wszystkich prawie zwierząt swojskich, krwi szlachetnéj, jest zastanowienia godném. Podobieństwo to jednak najwidoczniejsze jest w koniach i owcach, ponieważ te zwierzęta najpiękniejszy zawód z jednych stref wywodzą.

Baran tak jak każda owca krwi czystéj powinien mieć wzrost średni, okrągłą i silną budowę kości, głowę suchą, nieszeroką, oczy wypukłe, spojrzenie łagodne, szyję cienką, uszy delikatne, niecięzkie i niewiszące, nogi suche stosownéj do reszty ciała grubości, obrośnięte wełną do kolan, kłąb płaski, krzyż szeroki, równy, prosty, a niespadzisty, kolana nóg tylnych cokolwiek na zewnątrz obrócone. Powyższe zalety dobréj budowy tryka, są właśnie zaletami cechującemi zawód koni wschodnich. Związek zaś między budową zewnętrzną tryka, a cienkością i dobrocią wełny, jest tak ścisły, iż nieochybnie, na mniéj dobrze ukształconéj części ciała tryka dobrego zawodu, wełna także gorszą się okaże.

Połączenie wszystkich wymienionych w tych kilku uwagach warunków dobroci i piękności u tryka, stanowią zupełną doskonałość, bardzo rzadko się znajduje, przewaga jednych względów na drugie, powinna być przy wyborze lub kupnie tryka na wyrozumowanéj potrzebie oparta.

(*z Roczn. Gospod. Krajow.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 12 *lipca.* W ciągu ostatnich dwóch dni temperatura ochłodziła się bardzo, i w rozmaitych częściach kraju spadły okropne nawałnice z gradem, które jednak prawie żadnéj szkody nie zrządziły, ale właściciele pszenicy przy tym stanie niepewności, w którym się obecnie znajdujemy, okazują więcéj wytrwałości w trzymaniu zapasów. Szczególniéj też ani myśléć można o jakiemkolwiek cen zniżeniu, dopóki jeszcze trwać będzie tak wielka niepewność co do wypadków tegorocznego żniwa, bo przy szczupłych naszych zapasach a wysokiéj stopie ceny na targach stałego lądu, najmniejszy niedobór w wydatku naszego żniwa wywołać ma koniecznie *znaczne cen podwyższenie*, i ta to uwaga przezorna czyni posiadaczy pszenicy niezmiernie wstrzemięźliwemi i niepochopnemi do pozbywania się towaru, który bardzo podobnie w niedalekim czasie może niezmiernie wyższéj nabrać wartości Dopytywanie się o pszenicę pod kluczem prawie zupełnie ustało, gdyż wymagania sprzedających uważają powszechnie za zbytecznie wygórowane. Piękną Gdańską pszenicę trzymają na 40 do 42 szylingów, dobrą z morza Baltyckiego czerwoną na 35 do 36 szylingów. Później ofiarowano Gdańską po 36 szylingów a czerwoną z morza Baltyckiego po 31 szyl. do 33, ale żadnych obrotów nie uczyniono. Ceny przecięciowe podnosić się już zaczęły i z nie jednéj strony spodziewają się, że w późniejszéj porze roku nastąpić musi zniżenie cła zbożowego.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 51 szyl. 8 pens. (41 złp. gr. 6 za korzec.) Jęczmień po 28 szyl. 1 pens. Owies 22 szyl. 8 pens. Żyto 32 szyl. Groch 40 szyl. 2 pen. Groch na paszę 38 szyl. 10 pens. za kwarter. Ogólne ceny przecięciowe: Pszenica 47 szyl. 7 pens. Jęczmień 29 szyl. 10 pens. Owies 22 szyl. 7 pens. Żyto 31 szyl. 5 pens. Groch 38 szyl. 4 pens. za kwarter. Cło na bieżący tydzień: Od pszenicy 20 szyl. (16 zł. od korca), od jęczmienia 9 szyl. od owsa 6 szyl. od żyta 10 sz. 6 pens., od grochu 4 szyl. 6 pens. Cło od grochu jeszcze się teraz o 1 sz. zniżyło. Tutejsze dowozy z zagranicy od 8 do 11 lipca wynoszą 1020 kwarterów pszenicy, 8400 kwart. owsa.

Szczecin 16 *lipca.* Ceny żyta polepszają się nieustannie, a mianowicie na oznaczone termina widać żywą chęć do kupna. Płacą za nie: na miejscu według gatunku 37 do 37 1/4 talara, za 82 funtowy tow.r żądają 37 tal., za 87—88 f. trzymają na 38 tal., na dostawę w lipcu, sierpniu i wrześniu płacą 37 tal., na wrzesień 37 1/4 płacą, na październik wymagają 36 tal., na dostawę wiosenną 33 i pół tal. płacą, 33 tal. gotowizną. I na pszenicę objawiła się także chęć do kupna, kiedy dzisiejszą pocztą angielską nadeszło doniesienie o cenie 1 szyl. wyższéj. Za dobrą ciężką Pomerańską pszenicę można było dostać 50 talarów, 86 funt. pstrą polską płacono po 41 i pół tal., za 88 f. Marchijską 46 tal. ofiarowano. Letnie ziarno bez pokupu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 Lipca 1845 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	35
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	5	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	30	6	55
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	109	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	100	25
Paryż 300 franków	2 M.	74	60	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	45	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	10	..	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	95	14	92
Obligacje udziałowe na 300 złp.		93		—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	..	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	30	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 5.